Łódź, 11 | VI 1900 r.

№ 132.

Rok III.

Kalendarzyk tygodniowy.

Pon. Św. Barnaby Ap.
Wtor. Św. Jana W., Onufr.
Środa: Św. Antoniego z P.
Czwar. Św. **Boże Ciało.**
Piąt. Sw. Wita i Modesta.
Sob. Św. Julity i Justyny.
Niedz. Inocentego M.

Wschód:	g. 3 m. 38.
Zachód:	g. 8 m. 21.
Dług. dnia:	g. 16 m. 42.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięcznie	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 29 maja (11 czerwca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po $1\frac{1}{2}$ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy.
ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wyszomira.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Tracewskiego.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Żołnierze Ludwika XIII". operetka w 3-ch aktach. Początek o godzinie 8 wieczorem.

SESYA kelnerów w domu przy ulicy Konstantynowskiej. Początek o godzinie 3 popołudniu.

ZEBRANIE członków Towarzystwa kredytowego miejskiego, oraz obywateli miasta w lokalu tegoż Towarzystwa.

Rozbicie prawicy.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu ponownie otwartej w dniu 6 b. m. sesyi parlamentu austryackiego, czesi poprowadzili gwałtowną obstrukcyę, ku wielkiemu zgorszeniu prezesa komitetu wykonawczego prawicy Jaworskiego, który wszelkiemi siłami dążył ku zbliżeniu się z niemcami.

Jaworski jest już zbyt starym, by objąć mógł obecną sytuacyę i znaleźć punkt wyjścia z labiryntu obstrukcyi; jest on przy tem zarażonym manią wielkości, z czego nader zręcznie i umiejętnie korzystają niemcy liberalni. Ich organy wmawiają w Jaworskiego, że jak Sobieski uratował Wiedeń tak Jaworski uratuje parlamentaryzm austryacki. Dość tego, aby ambitnego starca pchnąć na fałszywą drogę i przy jego pomocy dobić się rozbicia sojuszu czesko-polskiego.

Tymczasem tylko silny związek polaków z czechami może złamać i do właściwych granic sprowadzić mniejszość niemiecką, prusofilską, dążącą do zlania Austro-Węgier z wszechniemiecką ojczyzną, do zupełnego pognębienia słowian, tak jak to było w owe dobre czasy absolutyzmu niemieckiego.

Bezwątpienia sojusz polaków z czechami nie ma dostatecznie racyonalnych podstaw. Przedewszystkiem niemcy w Galicyi nie wywierają najmniejszego wpływu na bieg jej spraw, nie grożą w niczem jej rozwojowi na podstawie narodowej. Natomiast na Szląsku polacy zagrożeni są nie tylko przez niemców, lecz w wysokim stopniu i przez czechów, którzy gdzie tylko mogą starają się ludności polskiej Szląska narzucić narodowość swoją. Powtóre galicyanie nie zapomnieli jeszcze tych czasów z epoki germanizacyi w których zalewający Galicyę urzędnicy czesi odgrywali rolę najzajadlejszych germanizatorów. W imię atoli solidarności słowiańskiej, wobec wspólnego odwiecznego wroga polacy i czesi winni byli podać sobie dłoń do wspólnych zapasów z hydrą germanizmu i w zapasach tych wytrwać aż do ostatka, do zupełnego zwycięstwa, do ostatecznego złamania mniejszości niemieckiej.

Że polacy nie sympatyzowali z obstrukcyą czeską dziwić się nie można. Równouprawnienie językowe nie przynosi Galicyi bezpośrednich korzyści, zastój zaś w czynnościach parlamentarnych powoduje nieobliczone szkody.

Jakież atoli może być wyjście z tego labiryntu?

Jeśli żądaniom czechów stanie się zadość, wnet podniesie głowę obstrukcya niemiecka. Rozwiązanie zaś izby i rozpisanie nowych wyborów pogorszyłoby tylko położenie przy obecnem prawie wyborczem. Po wyborach napewno znaleźliby się w izbie zamiast młodoczechów bardziej skrajne żywioły narodowe czeskie, znakomitą zaś część liberałów niemieckich zastąpiliby schenererowcy. W nowym parlamencie stanęłyby do walki pierś o pierś żywioły jeszcze bardziej rozbieżne, które zagroziłyby poważnie samemu istnieniu Austryi.

O tem zaś, aby rząd austryacki zdecydował się na ogłoszenie powszechnego prawa głosowania mowy być nie może. Feudalna szlachta bądź co bądź panująca w rzeszy habsburskiej raczej zgodzi się na upadek Austryi, niżeli dopuściłaby do takiego zdemokratyzowania monarchii. Sprawować zaś rządy jedynie przy pomocy paragrafu 14 też długo nie można z racyi finansowego stanu państwa.

Pozostaje jeden tylko środek, o którym coraz częściej wspominają w ostatnich czasach mężowie stanu Austryi a jest nim reforma parlamentaryzmu austryackiego w duchu federacyjnym. Kompetencya sejmów prowincyonalnych winna być znacznie rozszerzoną a tem samem i prawo wyborcze sejmowe winno być bardziej zdemokratyzowane.

Sejmy prowincyonalne powinny wysyłać delegatów do rady państwa, nie zaś jak obecnie wybory bezpośrednie, gdyż tylko tym sposobem nastąpi silniejszy związek pomiędzy każdym z poszczególnych krajów i reprezentacyą jego w Wiedniu, a już co najmniej nie nastąpi rozdźwięk w rodzaju tego, jaki zapanował pomiędzy Kołem polskiem w Wiedniu i opinią całego kraju, który pragnie sojuszu z czechami i chce obstawać przy nim aż do końca walki, w słusznem zrozumieniu istoty rzeczy. Skoro bowiem niemcom uda się złamać większość słowiańską stracą na tem wszyscy, nie wyłączając i Galicyi, którą przecież mniejszość niemiecka chciała już wyłączyć ze związku państw rakuskich, byle zapanować wszechwładnie nad resztą słowian.

Pierwszym krokiem na drodze federacyjnego ustroju Austryi byłoby przywrócenie królestwu czeskiemu jego historycznych praw, t. j. uznanie, że Czechy, Szląsk i Morawy stanowią nierozdzielną całość; przekazanie sejmowi czeskiemu wielu tych spraw, które obecnie załatwiają się w parlamencie wiedeńskim, wreszcie przyznanie językowi czeskiemu pierwszeństwa na ziemiach korony czeskiej.

Niemcy austryaccy wcześniej czy później poddać się muszą większości słowiańskiej, tak jak poddali się madziarom na Węgrzech. Ludność Austryi, oprócz miliona żydów, rozrzuconych po całem państwie liczy w składzie swoim 8 i pół miliona niemców, $5\frac{1}{2}$ miliona czechów, 3 i pół miliona polaków, $3\frac{3}{4}$ miliona rusinów, $1\frac{1}{4}$ miliona słoweńców, 600 tysięcy włochów i 200 tysięcy rumunów. Wszystkie te narodowości zmięszane są z sobą tak że tylko prowincye Salzburg, Voralberg i Wyższa Austrya posiadają ludność jednoplemienną. W niższej Austryi do niemców zaczynają napływać czesi, którzy w Czechach i na Morawach stanowią znakomitą większość. Na Szlązku mieszkają polacy, niemcy i czesi; w Galicyi rusini i polacy prawie równoważą się z sobą, niemców zaś tam bardzo mało. Na Bukowinie oprócz garści polaków mieszkają niemcy i rumuni. Słoweńcy stanowią rdzeń ludności w Krainie, gdzie niemców prawie niema. W Styryi i Karyntyi słoweńcy prawie równoważą się z niemcami. W Tryście, Hartzu i Istryi słoweńcy mieszkają z niemcami serbami i włochami. W Tyrolu są tylko niemcy i włosi. Tym sposobem sejmy krajowe są arenami walk narodowościowych i bardzo być może, że po zorganizowaniu Austryi systemem federacyjnym obstrukcya z Wiednia przeniosłaby się do Pragi, Gratzu lub Zagrzebia.

Parlament niemiecki powinien być niejako terenem, łączącym z sobą wszystkie narodowości we wspólnym ich interesie, w ten zaś sposób jak obecnie przyczynia się on tylko do rozbudzania nienawiści narodowych, które przynoszą szkodę całej monarchii, przeniesione zaś do sejmów prowincyonalnych dotykałyby tylko kraju, który je wywołał.

Obecnie np. pomimo wszelkich wysiłków obstrukcya czeska rozszalała się na dobre. Wszystkie propozycye nie odniosły pozytywnego skutku.

W piątek na drugiem z kolei posiedzeniu świeżo otwartej sesyi parlamentarnej wybuchły takie skandale, czesi podnieśli taką wrzawę, że do 10 wieczorem, z racyi bezustannego hałasu niepodobna było przystąpić do obrad.

Prezes gabinetu Koerber pojechał do cesarza, o godzinie zaś 12 m. 15 w nocy ogłoszono sesyę za zamkniętą z najwyższego polecenia.

Co będzie dalej?

S. J.

Zabawa na Pogotowie ratunkowe.

Od paru tygodni dochodziły nas głuche wieści o niezwykle bogatym programie, urozmaiconym niespodziankami, jakie energiczny komitet zabaw Pogotowia ratunkowego ułożył na zabawę ogrodową w parku Helenowie, nazuaczoną na dzień wczorajszy.

Ranek nie zapowiadał dnia pogodnego, gęste chmury co chwila przysłaniały słońca promienie, grożąc deszczem. Od południa atoli niebo wyjaśniło się zupełnie i prześliczne słońce czerwcowe, snopami promieni posrebrzyło wierzchołki drzew parku, udekorowanego wspaniale w różnobarwne lampiony i flagi.

Wśród zieleni tu i owdzie rozrzucono gustownie przystrojone namioty, w których nadobne łodzianki różnych sfer w asystencyi panów, z wdziękiem i niezrównaną uprzejmością pełniły rolę przygodnych kupcowych.

Około godziny 3-ej powozami, dorożkami i tramwajami napływać poczęły strojne tłumy, a fala ich wciąż rosła i to z taką siłą, że trzy kasy, sprzedające bilety wejścia przy sześciu okienkach, zaledwie podołać mogły zadaniu.

Około godziny 6 ej wieczorem ogród literalnie przepełniony był publicznością, dzięki organizatorom rozbawioną świetnie. Ale bo też było czem i oczy napaść i umysł zająć i ciało pokrzepić w „Oazie", uroczym zakątku, gdzie za skromną opłatą pod stylowym namiotem, można było odpocząć zdala od ścisku i wrzawy, napić się wybornej mokki, pienistego szampana, ochłodzić się lodami, a to wszystko z rączek pań naszych, pełniących swe obowiązki z niesłychanym wdziękiem.

Herold przybrany w strój średniowieczny w towarzystwie pazia z chorągwią, na której wypisany był odpowiedni numer programu, krążył wciąż po ogrodzie, zwiastując tłumom przy odgłosie trąby, co zacz za igrzysko następuje z kolei. Chińczyk, japończyk, dwaj murzyni i turek, gąsienice i chrabąszcze snuły się pośród zebranych, bawiąc ich zarówno oryginalnością typów i strojów, jakoteż i dowcipnemi uwagami.

O godzinie 3-ej i pół ukwiecone i przystrojone draperyami rowery rozpoczęły zabawę od popisowej jazdy, po której nastąpiło wspaniałe corso i efektowny korowód Pogotowia ratunkowego, urządzony w ostatniej chwili staraniem pp. Kaizera i Kulisza, członków W. T. C.

Nagrody rozdawały panie. Pierwszą nagrodę zdobyło Tow. cykl. „Union", drugą W. T. C., trzecią tow. „Union", wreszcie czwartą dodatkową W. T. C. za korowód Pogotowia.

Zabrzmiała trąba herolda i na sztandarze niesionym przez pazia zarysował się napis: „Zabawa dziecięca".

Na cyklodromie pod wodzą nauczycielek i nauczycieli zebrało się około półtora tysiąca dziatwy płci obojga, w chwilę potem rozwinęła się zajmująca zabawa dziecięca. Gwar, śmiechy i rozradowane twarzyczki rozbawionej dziatwy, radujący serce tworzyły widok, za który doprawdy serdeczna należy się wdzięczność szanownym przewodniczkom i przewodnikom tej sympatycznej części programu.

Znów trąba herolda ostremi dźwięki rozdarła powietrze. Publiczność tłumnie gromadzić się poczęła około estrady muzycznej, z której wkrótce popłynęła pieśń towarzystwa śpiewaczego „Männergesang-Verein", przy akompaniamencie orkiestry Quasta.

W godzinę potem na tejże samej estradzie ukazała się „Lutnia", powitana grzmotem oklasków, które pokrywały każdy z sześciu odśpiewanych numerów z brawurą i temperamentem, cechującemi zawsze nasza śpiewaczą drużynę.

Confetti doprowadziło zabawę do kulminacyjnego punktu.

Zabawa ta, przeszczepiona z Włoch na nasz grunt wymaga dużo elegancyi i pewnego smaku w swem zastosowaniu, czego niestety nie znać było wczoraj wśród tych, którzy confetti uprawiali z zamiłowaniem godnem lepszej sprawy, ale cokolwiek zabrutalnie.

O wiele przyzwoiciej bawiono się przy kinematografie", którego wszystkie cztery przedstawienia były przepełnione. Żywe zaś posągi nad wodą, urządzone staraniem malarzy łódzkich, w zachwyt wprowadziły widzów. Całości dopełnił wspaniały fajerwerk, spalony około godziny 10 ej wieczorem.

Niedługo potem publiczność tłumnie napełniać poczęła salę teatrzyku w Helenowie, gdzie amatorki i amatorzy odegrali wcale dobrze „Pogotowie ratunkowe", fraszkę w 1-ym akcie Orłowskiego i „Dzieciaków" Świderskiego, pp. zaś Kulisz i Wajukranc wypowiedzieli monologi.

Podczas całej zabawy przygrywały dwie orkiestry wojskowa i widzewska.

Słowem, wczorajszą „Zabawę ogrodową" uważać należy za najzupełniej udaną, dzięki energii i organizatorskim zdolnościom p. Wagnera, prezesa komitetu zabaw Pogotowia ratunkowego, oraz gorliwemu współdziałowi członków komitetu i gospodarzy. Na placu był również obecny posterunek Pogotowia.

Ciekawych, w jaki sposób urządzona jest pomoc doraźna chorym w nieszczęśliwych wypadkach, objaśniali na posterunku wiceprezes Towarzystwa doraźnej pomocy, dr. Pinkus, oraz lekarze Pogotowia dr. Skusiewicz i dr. Haberlau i dr. Kaczmarkiewicz.

KRONIKA.

Odpust w Gałkowie. W dniu wczorajszym w uroczysty dzień, poświęcony św. Trójcy, pobożni łodzianie w pokaźnej liczbie zebrali się na dworcu i o godzinie 7½ rano ruszyli koleją do Gałkowa przez Andrzejów na przypadający tam odpust.

Od przystanku z pieśnią „Kto się w opiekę podda Panu swemu" przybyli do kościoła, gdzie ich rzewnem słowem powitał miejscowy proboszcz i o godzinie 10 odprawił wotywę.

Ludu było sporo.

Odpust w Łagiewnikach. Dnia 13 b. m., t. j. w środę przypada w Łagiewnikach odpust doroczny św. Antoniego, trwający przez dni 8. Na odpust corocznie zjeżdża się bardzo wielu mieszkańców z dalszych i bliższych parafij.

W nadchodzącą niedzielę dorocznym zwyczajem, wybierają się do Łagiewnik mieszkańcy Łodzi.

Ćwiczenia wojskowe. W roku bieżącym na ćwiczenia wojskowe będą wzywani:

Żołnierze urlopowani: 1) terminu służby 1895 roku z piechoty i artyleryi fortecznej, którzy uwolnieni zostali, nie przesłużywszy trzech lat na służbie czynnej, w tej liczbie i ochotnicy 2-ej kategoryi; 2) terminu służby 1890 roku piechoty i artyleryi fortecznej, którzy przesłużyli na służbie czynnej więcej nad lat trzy i polowej pieszej artyleryi tejże kategoryi.

Jednocześnie z nimi mają się stawić i ochotnicy tegoż terminu służby 1 i 2 kategoryi.

Czas stawienia się na ćwiczenia wojskowe w warszawskim okręgu wojennym, wyznaczony na 23 września, dla artyleryi 28-dniowy, dla osób, którzy przesłużyły na służbie czynnej mniej nił lat 3 — 21-dniowy i dla urlopowanych, którzy przesłużyli w służbie czynnej więcej nad lat 3 14-dniowy.

Odnoga do Koluszek. Ministerya skarbu i komunikacyi w dniu 30 maja wystąpiły już z wnioskiem do Rady państwa o udzielenie Towarzystwu kolei fabryczno-łódzkiej koncesyi na budowę kolei szerokotorowej z Łodzi do Koluszek celem połączenia kolei warszawsko wiedeńskiej, kaliskiej i dąbrowskiej. Koszty nowego toru 32 wiorstowego wyniosą 5 milionów rubli.

Żydowskie Tow. dobroczynności. Zatwierdzone świeżo żydowskie Tow. dobroczynności w Zgierzu ma na celu dostarczanie środków do poprawy materyalnego i moralnego położenia biednych żydów miasta Zgierza i jego przedmieść, wchodzących w skład rewirów policyjnych, bez różnicy płci, wieku, stanu i pochodzenia.

Pomoc Tow. wyrażać się może: a) w dostarczaniu odzieży, pożywienia i przytułku biednym jeśli ci nie mogą pozyskać tego własną pracą, jak również przez wydawanie im w nadzwyczajnych wypadkach zapomóg pieniężnych; b) we współdziałaniu do pozyskania potrzebującym zajęcia lub służby, pozyskaniu biednym materyałów do roboty, narzędzi i korzystnego zbytu wyrobów biednych pracowników; c) w dostarczaniu biednym chorym pomocy lekarskiej pod nadzorem lekarza w mieszkaniu, jak również w umieszczaniu chorych na rachunek Tow. w szpitalach i pomocy przy grzebaniu zmarłych; d) w umieszczeniu starców i bezsilnych w domu dla ubogich i opieki i t. p., a nieletnich w domach sierot, w ochronach, przytułkach, w szkołach rzemiosł i zakładach naukowych i t. d.

Dla dopięcia tego celu, Tow. ma prawo w miarę rozwoju otwierać za każdorazowem pozwoleniem władzy, kuchnie, herbaciarnie, tanie mieszkania, przytułki noclegowe, przytułki, ochrony, domy pracy, szpitale, ambulatorya i t. p.

Tow. składać się może z nieograniczonej liczby członków. Członkowie dzielą się na: honorowych, rzeczywistych i protektorów. Dochody Tow. składać się mogą: z dochodów od kapitałów, z wniosków członkowskich, ofiar, wpływów od urządzanych widowisk, koncertów i t. p.

Ochrona św. Trójcy. Wczoraj wychowańcy domu sierot parafii ewangelickiej św. Trójcy odbyli wycieczkę zbiorową za miasto pod dozorem opiekunów zakładu, W danej chwili w domu sierot znajduje się 25 dziewcząt i 23 chłopców.

Teatr letni. W sobotę wieczorem teatr letni wznowił starą już co prawda, ale zawsze jeszcze dobrą krotochwilę Feliksa Szobera „Podróż po Warszawie," w której p. Józefowicz po raz 506 odegrał rolę Józia Grojseszyka. Był to niegdyś jedyny wykonawca tej roli, który umiał pochwycić wszystkie rysy kantorowicza, hulającego za pieniądze pryncypała. I dziś jeszcze p. Józefowicz wyśmienicie gra Józia z dużym zasobem komizmu, utrzymanego w umiarkowanem tempie. Marynią i to bardzo dobrą Marynią była pani Kościelska, wytrawna wykonawczyni tej roli. Wyróżnili się jeszcze pp. Czermański i Szadkowski, jako Pafcio i Gapcio, tudzież pani Józefowicz w roli Mademoiselle Chiffon.

Wczoraj popołudniu odegrano po raz trzeci „Królowę Przedmieścia", wieczorem zaś wystawiono „Zaklęty Zamek" Millöckera, operetkę, w której wyróżniły się przedewszystkiem p. Niesiołowska w roli Koralii, p. Bieńkowska, jako córka Krzysztofa i p. Bertoletti w roli jej krewniaczki Rózi. Z obsady męskiej oklaskiwano najwięcej pp. Jamińskiego i Dolskiego, tudzież p. Czermańskiego w roli Bonneli:

Chóry sprawiały się bardzo karnie.

Sprostowanie. W sobotnim numerze w artykule „Żacy krakowscy", wydrukowano mylnie Stanisław Kostka, powinno być „Jan Kanty".

Oświetlenie miasta. Wskutek przedstawienia p. prezydenta miasta, który zwrócił baczną uwagę na niedostateczny stan oświetlenia miasta, ministeryum spraw wewnętrznych uchwaliło obecnie celem odpowiedniego oświetlenia miasta na 56 ulicach zupełnie nie mających oświetlenia, postawić 865 nowych latarń i na dwóch placach 4 lampionów, a również w 706 istniejących latarniach zaprowadzić auerowskie palniki. Na wypełnienie tych robót wyznaczony został z kasy miejskiej kredyt w wysokości 62,907 rb. 88 kop.

Oprócz tego pozwolono wyznaczony do obecnego czasu na oświetlenie istniejących latarni kredyt w sumie 28,876 rb. 89½ kop. podnieść do wysokości 35,917 rb. 8 kop. rocznie, co razem po urzeczywistnieniu projektu należytego oświetlenia miasta, rozchody będą wynosić 64,793 rb. 97½ kop. rocznie.

Zapraszani do sklepów. Zauważono, iż niektórzy właściciele sklepów, zwłaszcza żydzi osobiście lub za pośrednictwem swoich subjektów, zapraszają do sklepów przechodniów, przyczem natrętnie zachęcają do kupna swoich towarów. Przeto p. policmajster zwrócił uwagę na to komisarzy cyrkułowych i polecił odtąd za tego rodzaju przekroczenia przeciw porządkowi publicznemu winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Oficyaliści na wsi. Grono oficyalistów okolic Łodzi nosi się myślą założenia Kasy oszczędnościowo-pożyczkowej, która mogłaby udzielać zapomogi pozostającym bez pracy oficyalistom-rolnikom.

Zjednoczeni stolarze. Niektórzy fachowcy stolarze powzięli zamiar założenia stowarzyszenia,

w celu eksploatacyi na szerszą skalę swoich wyrobów. Uzyskawszy od władzy pozwolenie; 14-tu fachowców stolarzy wynajęło na ulicy Nowo-Spacerowej pod № 43 plac, na którym kosztem swoim wznieśli dosyć dużych rozmiarów budynek na warsztaty, gdzie praca stowarzyszonych będzie podzielona na działy: budowlany, meblowo-galanteryjny i modelarski, ten ostatni ma być prowadzony na większą skalę, gdyż do obecnej pory w Łodzi, która potrzebuje znacznych zapasów modeli, oprócz niniejszych warsztatów specyalnej fabryki modeli niema. Kierownikiem zakładów stowarzyszonych jest specyalny technik p. Koraszewski, któremu stowarzyszeni powierzyli prowadzenie całego interesu.

W dniu onegdajszym o godzinie 7 wieczorem odbyło się poświęcenie lokalu, które wobec przewodniczącego, stowarzyszonych i zaproszonych gości dopełnił ks. Zacharyasiewicz, poczem członkowie chóru kościelnego św. Krzyża wykonali hymn „Duszo czcij Boga“ Korzeniowskiego. Przy kolacyi wygłoszono mnóstwo toastów; między innymi p. Koraszewski w krótkich lecz jasnych słowach przemówił do stowarzyszonych.

Przy wspólnej biesiadzie zakończonej o 11-ej wieczorem nie zapomniano także o biednych i złożono na ręce ks. Zacharyasiewicza 12 rb. 40 kop.

Biorąc pod uwagę zabiegi stowarzyszonych, którzy dopięli swego celu i mają szczerą chęć prowadzenia interesu sumiennie i ku zadowoleniu mieszkańców naszego miasta, my ze swej strony ślemy im „Szczęść Boże“.

Ćwiczenia straży. We środę dnia 13 czerwca r. b. o godzinie $6^1/_2$ wieczór odbędzie się ćwiczenie III oddziału straży ogniowej ochotniczej łódzkiej przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Upadłości. Ogłoszone zostały upadłości: kupca Leizora Chaima Reicherta, zamieszkałego na ulicy Widzewskiej № 47 i Arona Toruńczyka, zamieszkałego na ulicy Cegielnianej № 6.

Posiedzenie kelnerów. Przypominamy, że jutro o godzinie 3 popołudniu w mieszkaniu starszego stowarzyszenia łódzkich kelnerów przy ulicy Konstantynowskiej, p. Jana Przybylskiego, odbędzie się kwartalne posiedzenie stowarzyszonych.

Ofiary. Złożono w naszej redakcyi:

Na rzecz szkółki rzemiosł kancelarya obrońca adwokatów: Maternickiego, Babickiego i Żelazowskiego, złożone jej na ten cel przez jednego z klientów rb. 7.

Grono osób, nie mogących brać udziału w urządzanej na rzecz pogotowia zabawie w Helenowie, złożyło w naszej redakcyi rb. 5 na powyższą instytucyę.

Leopold Landau na wpis dla niezamożnych uczni gimnazyum łódzkiego rb. 5.

Z giełdy łódzkiej. Dzisiejsze zebranie giełdowe sprowadziło nieznaczną liczbę kupców, wśród których przeważała liczba tych, którzy, interesując się więcej sprawami giełdy łódzkiej, zwykle odwiedzają salę zebrań celem zaspokojenia swej ciekawości i dowiedzenia się o zmianach, zaszłych w sferach przemysłowo-handlowych i o stanie interesów giełdy. Ponieważ dziś żadnych zaofiarowań ani poszukiwań papierów wartościowych nie ujawniono, przeto i do zawarcia tranzakcyj nie doszło wcale.

Cyganie. Bandom cygańskim coraz ciaśniej jest w powiatach, położonych bliżej Warszawy. W pow. grójeckim, nowomińskim i radzymińskim wiele gromad wiejskich wzbrania cyganom nocowania w lasach. Cyganie, nie mając swobody, wynoszą się też z okolic podmiejskich i tłumnie dążą do gubernii piotrkowskiej. W tych dniach znaczna liczba cyganów zapełniła okolice Częstochowy i Łodzi.

Wynalazek. Dr. chemii Serkowski, właściciel tutejszej stacyi bakteryologicznej po długoletnich próbach, doszedł do zupełnie zadawalniających wyników odnośnie do swego wynalazku. Doniosły ten nadzwyczaj wynalazek polega na tem, że po odpowiedniem przygotowaniu przędzy utkany materyał wełniany, bawełniany lub lniany staje się zupełnie nieprzemakalnym. Tym sposobem żołnierze, dorożkarze, posłańcy, listonosze, wogóle ludzie zmuszeni przebywać na otwartem powietrzu i podlegający zmianom pogody, będą mogli używać tych samych materyałów na ubrania jak dotychczas, tylko jeszcze z nową właściwością nieprzemakalności. Za kilka dni dr. Serkowski zamierza swój wynalazek przedstawić publicznie. Obecnie już kilku fabrykantów zgłaszało się z chęcią nabycia go na własność.

Wyzysk kelnerów. Jeden z miejscowych panów restauratorów, potrzebując większej ilości kelnerów, zaangażował do swego ogródka aż 14 na cztery dni pracy, godząc za dzień po 1 rb. 50 kop. po ukończonej zabawie dowcipny restaurator, który o ile wiemy, miał podczas świąt bardzo pomyślne targi, z ofiarowanych rb. 50 kop. potrącił na usługujących chłopców po 50 kop. na szkło, jakie mogło być potłóczone, aż 25 kop. Biedni kelnerzy, pracując od rana do późnej nocy, musieli się kontentować zapracowanemi 75 kop.

Z ulicy. Mieszkańcy ulicy Zachodniej na przestrzeni od Ogrodowej do Północnej uskarżają się na zły stan tej ulicy, gdzie przez pozrywane z bruku a leżące kupy kamieni z trudnością można przejechać.

Hotele łódzkie. Z opowiadań podróżnych, jako też ze skarg nadsyłanych dość często do nas, przychodzimy do wniosku, że niektóre hotele łódzkie drugorzędne przy bocznych ulicach położone, pod względem porządku i wygód pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Drożyzna w nich coraz to większa, a innych zmian niema. Zdawałoby się, że właściciele hotelów powinniby lepiej rozumieć własny interes, tymczasem są zdania, że lepiej jest gospodarować niedbale. Nieraz panuje taki nieład i nieporządek, że przybywający często muszą staczać ze służbą spory o świeżą pościel. Służba leniwa, w dodatku niesforna, a przy wyjeździe z hotelu opłacić się jej trudno. Panuje też w pomienionych hotelach szczególna swoboda pobierania opłaty za kartę pobytu. Podróżny zawsze za nią płaci, a nigdy jej nie widzi. Dzieje się to w ten sposób, że liczą każdemu za kartę pobytu, choćby tylko przez kilka godzin zamieszkał w hotelu.

Z Konstantynowa. W nocy z soboty na niedzielę o godzinie $2\frac{1}{2}$ wszczął się pożar przy ulicy Zgierskiej. Spłonął dom mieszkalny, należący do Majewskiego wraz z oborą. Ogień był silny, a ulica zabudowana tak ciasno, że pożar zagrażał całej ulicy Zgierskiej i kościołowi.

Ze słabych sikawek miejskich tylko jedna funkcyonowała dobrze, którą kierował dzielnie p. Józef Sikorski, dzięki też jemu, pożar został na razie powstrzymany, a potem dopiero umiejscowiony, gdy przybyła silna sikawka, należąca do firmy Eiserta.

Straty w spalonych nieruchomościach wynoszą około 1000 rubli.

Obłąkana. W nocy z soboty na niedzielę na ulicy Konstantynowskiej przechodnie byli świadkami, jak jakaś zupełnie obnażona, mogąca mieć około lat 20, dziewczyna, zapewne cierpiąca umysłowo, biegała po ulicy, zaczepiając idących.

Warto, aby się zaopiekowano nieszczęśliwą.

Dramat życiowy. W tych dniach na ul. Nowomiejskiej № 26 zdarzył się następujący wypadek.

W domu tym, zamieszkałym przeważnie przez zamożnych lokatorów, na poddaszu mieszkało małżeństwo, składające się z Joska i Hildy małżonków Lubelskich—bezdzietnych.

Józek Lubelski, lat 28 zajmował się handlem rano, zaś Hilda lat 24, siedziała po większej części w domu gotując jedzenie dla swego męża.

W tych dniach w mieszkaniu, zajmowanem przez Lubelskich, dały się słyszeć wołania o pomoc żony Lubelskiego. Zaniepokojeni lokatorzy zapytywali przez sąsiednie drzwi, co za przyczyna takiego stękania? Nie uszło kilkanaście minut, jak w mieszkaniu Lubelskich dały się słyszeć jęki i wołania o pomoc. Skutkiem tego lokatorzy zaczęli się dobijać do drzwi mieszkania zajmowanego przez Lubelskich; wtedy przedstawił się widok pokrwawionej i z poderżniętem gardłem kobiety; Lubelski zaś oświadczył ciekawym że jakiś nieznajomy wszedł podczas jego obecności do mieszkania i pokaleczył żonę.— Wezwano Pogotowie ratunkowe, które udzieliło poszwankowanej pomocy i odwiozło do szpitala Poznańskich.

Życiu Lubelskiej nie grozi niebezpieczeństwo.

Śmierć od pioruna. Podczas czwartkowej burzy 7 b. m. między 5-tą godziną popołudniu we wsi Kwiatkowice, nieznany z nazwiska człowiek średnich lat, schroniwszy się pod drzewo przy szosie, wprost miejscowego cmentarza, został zabity od pioruna.

Przy nieboszczyku znaleziono tylko kilkanaście rubli, sukienki dla dzieci w węzełku, kluczyk żelazny od jakiegoś mebla i garnczek masła. Szedł on w kierunku od Szadku ku Lutomierskowi, a jak wieści niosą, pieniądze odebrał w sądzie gminnym w Zadzimiu.

Może wskazówki te ułatwią rodzinie zmarłego skonstatowanie tożsamości jego osoby.

W tym właśnie celu podajemy tę wiadomość. Bliższe szczegóły znaleźć można u wójta gminy Wodzierady pow. łaskiego.

Drobne pożary. W sobotę dnia 9 b. m. o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu gwizdawki fabryczne i trąbki sygnałowe zwiastowały pożar w mieście, do którego udały się I, II i IV oddziały straży ogniowej ochotniczej.

Pożar wynikł na ul. Nowoprojektowanej pod № 5 w domu Zelmana Salamonowicza gdzie zapalił się smarowany smołą dach; ogień skończył się na spaleniu kawałka dachu trzypiętrowego domu. Straty nieznaczne.

— W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano na ul. Piotrkowskiej № 108 wszczął się pożar na 1 piętrze w oficynie, gdzie mieści się drukarnia Rezigera.

Do pożaru pośpieszyły 1, 2 i 3 oddziały straży ogniowej ochotniczej, które umiejscowiły pożar w zarodku. Ogień wynikł z pozostawionego na oknie pucu bawełnianego. Skończyło się na uszkodzeniu niektórych utensylij drukarskich Straż pracowała do godziny 11 z rana.

Zbrodnia. W sobotę dnia 9 b. m. w ustępie domu № 25 na ulicy Aleksandrowskiej, na Bałutach, znalezione zostały zwłoki niewiadomo przez kogo podrzuconego dziecka, które tak uległo rozkładowi, że nie można rozróżnić płci dziecka.

Śledztwo w toku.

Rabunek. W osadzie Żeromin, w nocy do mieszkania Dwojry Rozenbergowej, po wybiciu szyby dostali się przez okno jacyś rabusie i zabrali sprzęty kuchenne, odzież i bieliznę. Dotychczas złoczyńców nie ujęto.

Wypadki. W sobotę dnia 9 b. m., na polach cegielni Baumgolda na Bałutach, na łące pasł się koń, do którego zbliżył się pozostawiony bez dozoru rodziców 8 letni Mordka Kowalski. Koń uderzył kopytem malca i rozbił mu czaszkę. Przybyłe Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanemu pomocy.

— Tegoż dnia na ulicy Wschodniej, dwoje dzieci lokatorów tego domu, bawiąc się na podwórzu, pokłóciły się. Matka jednego z tych dzieci, widząc pokrzywdzoną przez chłopca córkę swoją, uderzyła tak dotkliwie chłopczynę siekierą, że musiano wezwać Pogotowie ratunkowe, które udzieliło poszwankowanemu pomocy.

W sprawie przemysłu drobnego.

Ministeryum skarbu rozesłało w tych dniach okólnik do inspektorów fabrycznych, w którym między innemi czytamy:

„Pragnąc przedsięwziąć środki do poparcia drobnego przemysłu i rozwoju różnych jego gałęzi, minister skarbu polecił departamentowi zebrać za pośrednictwem inspektorów fabrycznych dane o obecnem położeniu drobnego przemysłu, oraz wyjaśnić sprawę, w jaki sposób możnaby go podnieść. Departament poleca inspektorom fabrycznym zebrać i dostarczyć najpóźniej do d. 28 lipca dane według następującego programu:

1) Jakie są w danej gubernii gałęzie drobnego przemysłu i w jakich miejscowościach?

2) Ilu mniej więcej robotników zatrudnionych jest w każdej gałęzi produkcyi i jaka jest wytwórczość poszczególnych gałęzi, z wykazaniem, ile osób mniej więcej pracuje na własny rachunek, a ile wykonywa tylko obstalunki?

3) Skąd brany jest materyał surowy do produkcyi?

4) Dokąd zbywane są wyroby drobnego przemysłu?

5) Które z istniejących w gubernii gałęzi przemysłu drobnego zasługują na pomoc rządową i mają przyszłość przed sobą?

6) Jakie gałęzie przemysłu drobnego należałoby powołać do życia w zależności od warunków miejscowych?

7) Jakie środki, zdaniem inspekcyi fabrycznej, mogłyby utrwalić w gubernii przemysł domowy i powołać do życia nowe gałęzie tego przemysłu?

8) Jaka organizacya przemysłu drobnego, zdaniem inspekcyi, jest najbardziej pożądaną (na własny rachunek, na zamówienie konsumentów, w postaci spółek i t. d.)?

9) Jaka organizacya instytucyi, dopomagających do rozwoju przemysłu drobnego, byłaby najbardziej pożądaną, a w szczególności—w jakim stopniu inspekcya fabryczna mogłaby przyjść z pomocą tej sprawie?

Z KRAJU.

Kalisz. Istniejące tutaj od półtora roku Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe tak energicznie się rozwija, iż wystąpiło przed kilku miesiącami o zmianę niektórych punktów ustawy; otóż ministeryum pozwoliło Towarzystwu udzielać pożyczki do 300 rb. (dotychczas najwyższa pożyczka wynosiła 150 rb.), wkłady zaś, dotychczas były 500 rublowe, obecnie pozwolono składać do 1500 rb,; oprócz tego Towarzystwu zatwierdzono przepisy o wydawaniu pod zastaw i prowadzeniu pośrednictwa co do zakupu i sprzedaży dla swoich członków. Towarzystwo liczy dziś 404 członków.

— Wystawa archeologiczna nadspodziewanie cieszy się powodzeniem; do dziś zwiedziło wystawę (przez 2 tygodnie) 900 osób za płatnemi biletami. Wszyscy zwiedzający wynoszą jaknajlepsze wrażenie, W nadchodzącą niedzielę (włącznie tylko) komitet obniżył bilet wejścia do 15 k. pragnąc tym sposobem umożliwić zwiedzenie warstwom mniej zamożnym.

Pożar osady Chorzele. W czwartek groźny pożar nawiedził osadę Chorzele na granicy pruskiej w pow. przasnyskim.

Jak donosi „Gaz. Polska“ pastwą płomieni padło 20 zabudowań w przeciągu godziny. Sporo inwentarza żywego zginęło w płomieniach.

Brak najniezbędniejszych narzędzi ratunkowych nie pozwolił opanować ognia.

Ofiara burzy. W Noworadomsku podczas burzy piorun zabił 19 letnią dziewczynę.

W czasie burzy w okolicach Noworadomska padał grad obfity.

Wystawa koni w Radomiu. Dzięki zabiegom p. Józefa Helbicha w roku b. odbędzie się w Radomiu wystawa koni pod egidą „Spółki rolnej radomskiej“. Wystawa trwać będzie trzy dni—od 9 do 12 września.

Za najlepsze okazy będą przyznane nagrody w medalach srebrnych, bronzowych, listach pochwalnych i w monecie.

Nie ulega wątpliwości, że tegoroczna wystawa wyłącznie prawie poświęcona hodowli koni odda niemałe usługi ziemiaństwu radomskiemu, które od lat kilku stajnie swoje prowadzi racyonalniej niż w innych guberniach bo z celem przeważnie użytkowym.

Ilość żydów w gub. Królestwa Polskiego. Gazeta „Russkoje Słowo“ podaje następujące dane: W r. 1815 w gub. Królestwa Polskiego ludność wynosiła 2,519,380 chrześcian i 212,944 żydów, co stanowi 8%. W roku zaś 1886 ludność Królestwa składała się z chrześcian 6,789,020 i 1,147,686 żydów, co stanowi 17 proc.

Błonie. Ministeryum skarbu zatwierdziło ustawę Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Mszczonowie, w pow. błońskim.

Bełchatów. Uzyskała zatwierdzenie władz ustawa Towarz. pożyczkowo - oszczędnościowego w Bełchatowie, w pow. piotrkowskim.

Koniecpol. W czwartek Koniecpol stał się pastwą groźnego pożaru. Ogień wszczął się w szopie, w podwórzu jednego z domów żydowskich. Spłonęły 52 domy z zabudowaniami. W płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci żydowskich. Sto trzydzieści rodzin pozostało bez dachu i chleba. Ratunek nieśli robotnicy i straż ogniowa z fabryki miejscowej oraz ludność i dwie straże dworskie ze wsi Olesie i z Chrząstowa.

Wystawa rolnicza w Poznaniu.

Dnia 7 b. m. w południe odbyło się uroczyste otwarcie wystawy rolniczej w Poznaniu. Urządza ją niemieckie towarzystwo rolników, które występuje z podobnemi przeglądami rok rocznie w rozmaitych większych miastach cesarstwa. Rolnictwo niemieckie jest kolebką hakatyzmu. Nie dziw więc, że starano się nadać wystawie poznańskiej charakter wyłącznie niemiecki. Urządzono ją właśnie w Poznaniu, aby zainteresować szerokie koła junkrów „pracą kulturalną na kresach wschodnich“; chciano im pokazać, jakie postępy uczyniła germanizacya i oczywiście usunięto z wystawy starannie wszystko, coby mogło obudzić powątpiewanie o skuteczności pracy germanizacyjnej. Przy otwarciu jej więc nie padło żadne słówko polskie, napisów polskich nie dopuszczono ani na bramach, ani na pawilonach i okazach wystawionych, a również katalog jest wyłącznie niemiecki. Rzecz oczywista, że społeczeństwo polskie w takich warunkach urzędowo nie bierze udziału w wystawie. Prasa ignoruje ją prawie zupełnie i zadawala się tylko ogólnikowemi wzmiankami, a wystawców polskich jest niewielu. Ludność polska Poznania zgoła nie interesuje się wystawą.

Co innego rolnictwo polskie. Otwarta dziś wystawa, jakikolwiek jest jej charakter i cel polityczny, jest wspaniałym przeglądem wszystkich gałęzi pracy, mającej jakąkolwiek styczność z rolnictwem. Świetnie zwłaszcza są reprezentowane działy: machin rolniczych, mleczarstwa i hodowli bydła; a także w innych wystawiono wszystko, na co tylko umiało się zdobyć rolnictwo niemieckie. Można się więc na wystawie wiele nauczyć i rolnicy polscy korzystają skwapliwie z tej sposobności. Przybyła również znaczna liczba ziemian z Królestwa Polskiego i Galicyi.

W ogólności jednak w mieście i na placu wystawowym goście polscy toną zupełnie w mrowisku junkrów niemieckich. Od środy rana nadpływają ich każdym pociągiem setki ze wszystkich stron państwa, począwszy od Prus wschodnich aż do Oldenburga i Fryzyi—prawie bez wyjątku chłopy ogromne, brodate i butne. Niemców południowych mało.

Wystawę urządzono na placu mniej więcej 8 morg. przed bramą Rycerską, w pobliżu przedmieścia Wilda. Będzie ona otwarta przez tydzień. Przedstawia się ona na zewnątrz dość pokaźnie. wewnątrz wspaniale, ale potrzeba silnych nerwów, aby nie dostać zawrotu głowy pośród piekielnego stuku setek machin parowych i nieodłącznego od tego rodzaju wystawy, zaduchu.

Uznając wysokie znaczenie polityczne wystawy, koła rządowe dołożyły wszelkich starań, aby ją uświetnić i dodać jej blasku zewnętrznego Gdy inne wystawy tego rodzaju, urządzane przez to samo towarzystwo, muszą zadawalać się obecnością władz miejscowych i co najwyżej ministra rolnictwa, do Poznania przybył umyślnie członek rodziny cesarskiej, ks. Joachim Albrecht i oprócz ministra rolnictwa, wiceprezes gabinetu, wszechwładny od kilku lat w Prusach dr. Miquel, protektor urzędowy hakatyzmu. Rozumie się, że przy otwarciu wystawy, zwrócono z naciskiem uwagę na „kulturalną pracę niemiecką na kresach wschodnich,“ a tutejsze pisma niemieckie drukują na ten temat od tygodnia sążniste artykuły. Jako curiosum nadmienię, że „liberalna“ „Pos. Ztg., która wcale niedawno chciałaby dr. Miquel'a, „zdrajcę liberalizmu,“ utopić w łyżce wody za jego otwarte popieranie konserwatywnego „junkierstwa,“ dziś w artykule wstępnym wynosi pod niebiosa jego wiekopomne zasługi i oświadcza, że niekiedy trzeba zrobić krok wstecz, aby umożliwić rozwój w przyszłości.

Wieczorem, w przeddzień otwarcia wystawy, odbyła się wielka uczta, w której wzięły udział wszystkie osoby urzędowe i wielka liczba wystawców. Wspominam o niej, ponieważ przy tej sposobności wygłoszono kilka umów, które miałyby znaczenie polityczne, gdyby mowy p. Miquel'a można brać na seryo. Wiceprezes ministrów, odpowiadając na mowę powitalną pierwszego burmistrza, Wittinga, chciał jakoby osłabić wrażenie widocznej tendencyjności w urządzeniu wystawy i zaznaczył kilkakrotnie, że praca nad zjednoczeniem Niemiec nie ma być pokrzywdzeniem ludności polskiej, że przeciwnie niemcy pragną żyć w zgodzie z polakami i pracować z nimi wspólnie, a minister osobiście pragnie, aby wystawa wyszła na korzyść tak niemców jak polaków. Jest to znana piosenka; my tu jednak

---

60)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłomaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 130).

W sądzie nie poznała go dlatego tylko, że się odmienił. Dawniej w mundurze, z wąsikami, z krótką, kędzierzawą czupryną, był to młody chłopiec, dziś postarzał, zapuścił brodę, nosił ubiór cywilny, a co najwięcej nigdy jej na myśl nie przychodził.

Pogrzebała swe wspomnienia o przeszłości w tę właśnie straszną, ciemną noc, kiedy powracał z wojny i do ciotek nie wstąpił.

Do tej nocy, dopóki spodziewała się, że wróci, nie troszczyła się o dziecinę, którą nosiła w swem łonie. I często miłe jej były te łagodne, czasem rzutkie drgnięcia, jakie czuła w sobie.

Ale od tej nocy wszystko się zmieniło. I to dziecię, które miało przyjść na świat, stawało się tylko zawadą. Ciocie czekały Niechludowa i prosiły, aby wstąpił. Ale on zatelegrafował, że nie może, bo musi być na oznaczony termin w Petersburgu.

Skoro Kasia dowiedziała się o tem, postanowiła pójść na stacyę kolei, aby się z nim zobaczyć. Ułożyła panny spać i namówiwszy córkę kucharki, Maszkę, młodą dziewczynę, wzięła starsze trzewiki, chustkę na głowę, podkasała się i poszła na stacyę.

Noc była jesienna, ciemna, wietrzna i dżdżysta. Deszcz to padał grubemi kroplami, to ustawał. W polu nie widać było drogi, a w lesie było tak ciemno, jak w piwnicy. Kasia, choć znała dobrze drogę, zbłądziła i doszła do stacyi drugorzędnej, gdzie pociąg zatrzymywał się tylko trzy minuty i trafiła już na drugi dzwonek.

Wbiegłszy na peron, Kasia dojrzała księcia w oknie wagonu pierwszej klasy. Przedział był jasno oświetlony. Na aksamitnych ławkach siedzieli naprzeciw siebie dwaj oficerowie i grali w karty. Na stoliku przy oknie paliły się obtopione, grube świece.

Książę, w obcisłych rajtuzach i białej koszuli, siedział na poręczy krzesła, wsparty o tylne oparcie i śmiał się z czegoś.

Skoro go poznała, zastukała zziębłą ręką w okno. Ale w tej chwili odezwał się trzeci dzwonek i pociąg ruszył wolno, najpierw wstecz, a następnie zaczęły się ruszać naprzód jeden za drugim wagony. Jeden z grających podniósł się z kartami w ręku i zaczął patrzeć w okno. Kasia stuknęła jeszcze raz i przytknęła twarz do szyby. W tej chwili poruszył się i ten wagon, przy którym stała i zaczął posuwać się naprzód. Szła z nim razem, patrząc w okno. Oficer chciał okno spuścić, ale nie mógł.

Niechludow odtrącił oficera i zaczął sam otwierać. Pociąg przyśpieszył biegu, a Kasia także ruszyła szybciej. Pociąg ruszył jeszcze szybciej, okno otworzył się.

W tej chwili konduktor odstrącił ją i skoczył na stopień. Kasia odsunęła się, ale biegła dalej po wilgotnych deskach platformy, nareszcie platforma skończyła się, a Kasia ledwie utrzymała się, aby nie upaść, zbiegając po schodach na ziemię. Biegła, ale wagon klasy pierwszej już był daleko. Koło niej pędziły wagony drugiej klasy, potem jeszcze bystrzej wagony klasy trzeciej, ale ona biegła naprzód ciągle. Kiedy minął ją wagon ostatni z latarniami, było to już za wodociągiem, po za oparkanieniem, i wiatr wionął na nią, zrywając chustkę z głowy i obwijając jej koło nóg ubranie. Chustkę porwał jej wiatr, a ona jeszcze biegła ciągle.

— Ciociu, — krzyczała dziewczynka, ledwie mogąc jej nadążyć, — ciociu, chustkę zgubiłaś!

Kasia zatrzymała się i pochyliwszy w tył głowę, chwyciła się za nią obiema rękami, łkając.

— Pojechał... — krzyknęła — pojechał!

„On w jarzącym światłami wagonie, na aksamitnym fotelu; siedzi, żartuje, pije, a ja tu w błocie, w ciemnicy, w deszcz, wichurę, stoję i płaczę“ — pomyślała. I zaszlochała tak głośno, że dziewczyna zlękła się i obejmując ją przez mokre ubranie, rzekła:

— Ciotuniu, — chodźmy do domu...

„Przejdzie pociąg, ot pod wagon i koniec wszystkiemu“ — myślała Kasia, nie odpowiadając dziewczynie.

Postanowiła, że tak zrobi. Ale w tym momencie, jak to zawsze bywa w pierwszej chwili spokoju po doznanem silnem wrażeniu dziecię, jego dziecię, drgnęło, poruszyło się, rzuciło i znów stuknęło, jakby czemś delikatnem i ostrem. I cała zawziętość i złość i chęć pozbawienia się życia, wszystko minęło.

(d. c. n.).

pragnęlibyśmy, aby słowa te zamieniły się nareszcie w czyn, a nie pozostały pustemi frazesami.

Korespondencya.

Wiedeń, w czerwcu.

(Dokończenie).

Zdaje się, że nie potrzeba dowodzić niedorzeczności tej fabuły; bohaterstwo staje się pod pewnemi warunkami śmieszną donkiszoteryą a dzieje się to właśnie w tym wypadku. Można sobie wyobrazić, że ktoś — dajmy na to człowiek uczony i zupełnie dojrzały — poświęca się dla teoryi naukowej, choćby i tak przeżytej jak teorya Darwina, ale jeżeli młody człowiek zawraca piętnastoletnim malcom głowy czemś, czego sam dobrze nie strawił, to nie pozostaje nic innego jak go uczynić nieszkodliwym, a jeżeli uważa się za męczennika, to przechodzi vom Erhabenen zum Lächerlichen, staje się bohaterem niesmacznej farsy a nie dramatu.

Ale jak już powiedzieliśmy—mniejsza o to; jako sztuka jest „Probekandidat" tak dobrze zrobiony, że mu się przebacza wszystko. Weźmy różne niesmaczne, jedynie dla efektu potrzebne przyczepki, a pozostanie temat wyborny, czysto teatralny i jakby stworzony na to, żeby poruszyć i uwydatnić różne światła i cienie w danem środowisku społecznem. „Przekonanie"! Ileż ludzi je ma, a ile go nie ma, wiele jest takich, którzy mają odwagę, żeby z niem stać i upaść, wiele takich, którzy się z niem tchórzliwie kryją! To jest temat, który może się obejść bez „Darwina", temat dobry do farsy i do dramatu.

Do farsy i do dramatu—rzeczywiście „Probekantidat" jest zarówno jednem jak drugiem, może zresztą więcej farsą niż dramatem. Rzecz pewna, że na tem przedstawieniu więcej się śmieją niż płaczą. Pyszna np. scena, przedstawiająca konferencyę nauczycieli, obserwowana wprawnem okiem psychologa, satyryka i humorysty, doskonale niektóre postacie, jak np. starszy nauczyciel Störmer. „Przekonanie, które Heitmann wypowiada śmiało, z młodzieńczą nierozwagą, u Störmera siedzi tylko w gardle i tak go dusi, że biedaczysko ciągle się męczy, ksztusi i poci; walczy w jego duszy z tchórzostwem i prawie zawsze kapituluje...

Resztę repertuaru wypełniają u berlińczyków głównie Ibsen i Gerhart Hauptmann, którego „College Crampton" dają właśnie teraz z wielkiem powodzeniem. Ostatnią nowością jest także „realistyczną" co do tematu sztuka Hirschfelda p. t. „Pauline" z p. Lehmann w roli tytułowej. Nam, którzy znamy — „Kaśkę Karyatydę" myśl, że kucharka może być bohaterką romansu, czy to w książce czy na scenie nie wydaje się tak strasznie nową i śmiałą. Ale Hirschfeld, który jako niemiec prawdopodobnie nie kształcił swego umysłu na tym klasycznym wzorze, miał sposobność do genialności przez wprowadzenie nowego dotychczas „milieu" kuchennego na scenę. Słusznie ktoś zauważył, że widocznie samemu autorowi pomysł wydał się za ryzykowny, bo w przeprowadzeniu sztuki stara się usilnie zrobić ze swej bohaterki przynajmniej niezwykłą kucharkę, jeżeli już kucharką być musi; za młodu bawi się więc Paulina z hrabskiemi dziećmi, w dojrzalszym wieku wzbudza miłość w sercach „artystycznych" i t. d.

Właściwie minęła już pora, w której się chodzi do teatru i gdyby nie tyle magnesów naraz, do których zaliczyć trzeba także Bellincioni w Operze, przerwaną die singende Duse, gdyby nie również trochę anormalna temperatura tegorocznego maja, wyścigi i festyny zajęłyby więcej publiczność, niż przedstawienia w teatrze. Odbyły się zresztą dwa okazalsze festyny a mianowicie „Frühlingsfest" w Augarten, urządzony staraniem kół arystokratycznych na cel dobroczynny i festyn „Schulvereinu", który się odbył w Stadtparku. Nie dziw, że w zabawach tego rodzaju przebija się zawsze dominujący właśnie kierunek w sztuce i modzie. Stylem tym jest obecnie — „Secesya". Miałem niestety sposobność przekonać się w Augartenie, jak to ładnie można się nudzić w stylu secesyonistycznym. Mimo piękne toalety i panie, niezwykłe urządzenia poszczególnych namiotów, przejażdżki automobilowe, kierowanemi przez hrabiąt i książąt, kielbaski z Norymbergii, szampan z Rheims i nosy z Leopolstadt, brakowało czegoś, co się nie da ani zamówić ani kupić a bez czego wiedeńczycy nie mogą się obejść, to jest—„hecy". — Jest dama, której duch „hecy" jest posłuszny na każde skinienie, patronka wszystkich ludowych przyjemności i zabaw—księżna Metternich. Ach, gdyby tak Metternich!... — szeptano z żałosnem westchnieniem w Augarten. Niestety nie urządza już festynów; może nie czuje się już tak swobodną w tym nowym czasie, w tym nowym, obcym jej stylu...

Duch nowego czasu stworzył także zupełnie nową wystawę, którą zamknięto dopiero niedawno. Wystawione były prace kobiet. Prace różnego rodzaju i różnej wartości. Że kobiety piszą i malują, że się zajmują nauką i przemysłem, o tem wiedzieli wszyscy, ale taka demonstracya ad oculos sprawia mimo to pewne wrażenie. Nie było może entuzyazmu, ale w każdym razie przyjęcie bardzo grzeczne, wcale nie lekceważące. Między malarkami zdobyła sobie obok Maryi Egner, wielkie uznanie Olga Wiesinger, która jak większa część jej koleżanek celuje głównie w malowaniu kwiatów. Niedawno ozdobiono ją medalem w Paryżu.

Po kobietach mamy teraz wystawę kotów— honny soit qui mal y pense — które miauczą od kilku dni w salach Gartenbaugesellschaft na Ringu. Mają być między niemi — jak utrzymują znawcy — okazy o wprost niesłychanej kociej urodzie. Na tej wystawie główną część publiczności tworzą naturalnie — kobiety.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

— Wychodząca w Kijowie gazeta „Żiźń i Iskustwo" omawia kwestyę robotników rolnych. Gazeta zwraca uwagę na masowe przesiedlenie się włościan do gubernij znanych z obfitych urodzajów traw i zboża i jest zdania, że z objawem tym powinny się liczyć rząd i społeczeństwo. W gubernii kijowskiej, gdzie przemysł drobny słabo jest rozwinięty, zarobki w innych miejscowościach są ważną pomocą dla gospodarstw rolnych. Według danych oficyalnych w 1897 roku liczba włościan emigrujących na zarobki doszła do poważnej cyfry 2,487,020 osób płci obojga, które, z małym wyjątkiem, najmowały się do robót polowych, otrzymując wynagrodzenie znacznie większe, niż na miejscu. Cyfra powyżej wskazana winna zwrócić na siebie uwagę, gdyż najwyższa płaca w innej miejscowości nie zdołałaby skłonić ludności do opuszczenia miejsca rodzinnego, gdyby w niem pracę znalazła. Okazuje się że we wsi swojej nie posiada włościanin gruntu, niema pola do pracy. I oto wraz z żoną udaje się on w obce strony, poszukując pracy, wydając grosz ostatni na życie w drodze, a idzie na oślep, gdzie oczy poprowadzą. Gazeta kijowska powiada w dalszym ciągu, iż wszelkie debaty nad wykorzenieniem emigracyi są obecnie bezcelowe, a należy się raczej zająć uregulowaniem tego ruchu, aby w jednej miejscowości nie gromadziło się zbyt wiele poszukujących pracy. „Żiźń i isk." proponuje zorganizowanie biur wywiadowczych w punktach, przez które głównie przelewa się fala wychodźców, poszukujących robót, a więc w Krememczugu, skąd włościanie udają się w dwie strony: jedni dub. taurydzkiej, chersońskiej, do Odesy i Besarabii; drudzy do gub. ekaterynosławskiej, nad Don i Kubań.

— Smutną opowieść o „pedagogach-głodomorach" opowiada w „Synie Otiecz." korespondent z Suzdala. Przedstawcie sobie człowieka, który otrzymuje pensyi, przy obecnej drożyznie wszystkich produktów—jakieś 20 rb. miesięcznie, których jeszcze nie wypłacają mu w ciągu 3 lub 4 miesięcy wcale. W lutym i marcu jeszcze jakoś można egzystować--sklepik jeszcze daje na kredyt, ale nadchodzi Wielkanoc—pieniędzy nie przysyłają, kredyt zamknięty. Wszyscy weselą się, bawią się, a nauczyciel się jeść literalnie. W takiem położeniu znajdują się nauczyciele ziemstwa suzdalskiego. Dodać jeszcze należy, że blizko 50% ich posiada żony i dzieci.. Istnieje podobno towarzystwo pomocy dla nauczycieli, którzy nawet opłacają 5 rb. składki, ale żaden z interesowanych nie wie nawet, gdzie ono istnieje. Jeden z nauczycieli, aby otrzymać 20 rb. pensyi, jeździł pięć razy do miasta, odległego o 18 wiorst; co go kosztowało 5 rb. i jak jałmużnę wyprosił należną mu sumę, „Pet. Wied." składają winę za taki stan rzeczy na „uprawy" czyli zarządy ziemskie i domagają się od nich wyjaśnienia sprawy.

— Projekt ustawy emerytalnej dla nauczycieli i nauczycielek ludowych, wniesiony został do rady państwa.

— P. t. „Przy łożu chorego" pisze „Syn Otiecz." w przeglądzie prasy: Jak zwykle „Mosk. Wied." niezadowolone są z tych środków, które mają być lub są już zastosowane w celu podtrzymania szlachty. „Gdy obradują nad kwestyą szlachecką—piszą „Mosk. Wied." to zawsze słyszymy protesty, dowodzące, iż jeden z proponowanych środków nie dosyć silny, drugi nie osiąga celu i t. p. W końcu otrzymuje wrażenie stanu beznadziejnego, bez wyjścia i wielu opuszcza ręce z niechęcią. Nie tak zachowują się względem ukochanego chorego, którego wyzdrowienia gorąco pragną. Otaczają go opieką staranną, czynią wszystko dla polepszenia warunków, sprzyjających przyjściu do zdrowia, stosują się środki, wskazane przez lekarzy, choć żaden z nich nie może być uważany za radykalny," Tyle „Mosk. Wied," Ze swej strony „Syn Otiecz." dodaje: Jeśli przy łożu chorej szlachty rosyjskiej w charakterze lekarza siedzieć będzie pan Grigmunt, zalecający tylko ulepek—to wątpliwem jest, aby chory kiedykolwiek wyzdrowiał.

Odsłonięcie pomnika Kopernika.

Uroczystością odsłonięcia pomnika zakończył się akt jubileuszowy uniwersytetu krakowskiego.

Przebrzmiały kantaty, poważne togi zamieniono na gentelmańskie fraki.

Fakt odsłonięcia pomnika Kopernika w dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej rozpoczęło przemówienie Leona hr. Pinińskiego, obecnego namiestnika. Gdy zasłona opadła ujrzeliśmy na granitowym cokole, w osiem krawędzi ciosanym, postać Mikołaja Kopernika, zdobi go kontusz, w ręku trzyma glob niebieski. Cały jest zatopiony w swoim wyroku o globie tym. Głowa Kopernika jest prawdziwie piękna, młodzieńcza, renesansowa i ogromnie polska. Znawcy mówią, że jestto najlepszy twór Godebskiego.

Następny numer programu: odsłonięcie tablicy pamiątkowej, podarowanej przez miasto. Tablicę tę wmurowano w ścianie pierwszego piętra tuż nad krużgankiem, wiodącym do sal bibliotecznych. Imieniem miasta mówił prezydent Friedlein.

Gdy przebrzmiały oklaski nad przemową p. Friedleina, zabrał głos młody profesor na katedrze historyi sztuki w krakowskiej Akademii sztuk pięknych, p. Górski Konstanty, poeta i estetyk. Mówca zaznaczał ideowy związek, jaki łączy wiedzę ze sztuką, przypominając, że „gdy w aulach wszechnicy najszerzej rozwijała się nauka historyi, w ciemnych pracowniach i szczupłych izdebkach pracował Matejko nad swojemi obrazami", które także są historyą narodu.

Mistrze ceremonii zdarli zasłonę: ukazała się tablica bronzowa dłuta profesorów Laszczki i Wyczółkowskiego, przedstawiająca w śnie wiecznym spowitych fundatorów uniwersytetu: Kazimierza, Jadwigę i Jagiełłę. Pod spodem witrażowe postacie św. Jana Kantego i Kopernika. Poniżej podpisy profesorów akademii: Julianus Fałat, Constantinus Laszczka, Marianus Gorzkowski, Johannes Stanisławski, Theodorus Axentowicz, Hyacentus Malczewski, Leo Wyczółkowski, Floryanus Cynk.

Teraz na trybunę wszedł rektor, aby ostatni raz przemówić podczas uroczystości. Dziękował miastu, dziękował profesorom akademii, nawiązując słowa poprzedniego mówcy o związku sztuki i wiedzy do swojej mowy, wspominając o sztuce wiecznej. Dziękując miastu, życzył mu wiecznej sławy i chwały.

Jak wszystkie uroczystości jubileuszowe, tak i odsłonięcie miało charakter prawdziwie wielkiego święta. Wszystko było uroczyste, niekrzykliwe.

Pomnik Kopernika będzie na dziedzińcu „Collegii majoris" wieczną pamiątką tego święta, które odbyło się w dniach 7 i 8 czerwca 1900 r.

Rozmaitości.

DZIENNIK LUDWIKA XVI.

Paryskie muzeum archiwów narodowych wzbogaciło się o jeden dokument. Jest nim własnoręczny dziennik Ludwika XVI. Nieszczęśliwy król

notował w małym kajeciku w kilku słowach ważniejsze wypadki dnia danego. Dziennik zaczyna się od 1 stycznia 1766 a kończy 31 lipca 1792, czyli na dziesięć dni przed wtrąceniem króla do więzienia. Notatki są bardzo lakoniczne i zawierają mało szczegółów ciekawych. Przy wielu datach wypisane słowo. „nic.” Nie oznacza to, że owego dnia w polityce nie zaszło nic nowego, lecz że król nie polował. Przy innych datach są poprostu znaki, krzyżyki, kropki, znaczenia ich trudno się domyślić. Jedna kartka zatytułowana jest: „Noce, które spędziłem po za Wersalem od mojego ożenienia się do śmierci króla” pod spodem spis dat. Dwa rozdziały opisują urodzenie córki (późniejszej księżnej d'Angouleme) 19 grudnia 1775 r. i urodziny nieszczęśliwego delfina 22 października 1781 r. Są to jedyne opisy życia prywatnego, nie odnoszące się do polowania. Pozatem, czytajac ów dziennik, możnaby sądzić, że był pisany przez wielkiego łowczego, nie zaś przez króla Francyi.

OPODATKOWANIE NATURY.

Berneńska rada kantonalna dostała w tych dniach wniosek demokratycznego posła Karola Moora, domagający się, aby obniżyć opłatę za wstęp do wodospadu Aaru. Dotychczas za ów widok zwiedzający musieli płacić nie mniej, niż 1 franka; te pieniądze wpływały do kieszeni akcyonaryuszów, wyzyskujących piękności okolicy. Otóż Karol Moor domaga się, by ci panowie zadowolili się 40 proc. dywidendy i obniżyli opłatę do 20 cent. Naturalnie akcyonaryusze słuchać o tem nie chcą, a koncesya, wydana im przez rząd, nie prędko upływa.

Ostatnie wiadomości.

Podróż szacha.

O znaczeniu politycznem podróży szacha perskiego pisze „Warsz. dniew.“:

„Podróż szacha Muzaffer-ed-dina ma znaczenie polityczne tylko dla Rosyi i Anglii. Jak wiadomo, Jego królewska mość jedzie przez Warszawę wprost do Contrexeville, skąd po 30-dniowej kuracyi, uda się do Petersburga; po pobycie w Petersburgu Muzaffer-ed-din zwiedzi także Berlin, Paryż i Londyn. Opisana marszruta szacha dobitnie dowodzi, jakie znaczenie przypisuje on przyjaźni z Rosyą, z którą Persya w ostatnich czasach zawarła szereg bardzo ważnych traktatów. Nie ulega także wątpliwości, że pobyt szacha w Petersburgu jeszcze bardziej wzmocni nasz wpływ w Persyi i przekona rząd perski, że tylko potężna przyjaźń z Rosyą może ocalić Persyę od polityczne i ekonomicznego zawojowania przez Anglię. Nie trudno odgadnąć, jak to ostatnie mocarstwo patrzy na wpływ Rosyi w Persyi, na podróż szacha i na przyszły pobyt jego nad brzegami Newy. Chociaż Muzaffer-ed-din do programu podróży swojej włączył także Londyn, gdzie zabawi około 8 dni, ale anglicy nie mogą spodziewać się żadnej korzyści z tej wizyty. Nie ulega wątpliwości, że lord Salisbury poczyni wszystko, co będzie mógł, byle tylko uzyskać od szacha jakieś ustępstwa w interesach angielskich, ale pytanie, czy szach po pobycie w Petersburgu będzie mógł przyrzec cośkolwiek rządowi angielskiemu. Wobec tego anglikom wypada pogodzić się spokojnie z faktem, że wpływ ich w Persyi utracony i to utracony na zawsze.

„Sam fakt podróży szacha do Europy jest dla Anglii symptomatem niepomyślnym, t. j. początkiem końca wpływu angielskiego w Persyi“.

Telegramy.

Waszyngton, 9 czerwca. Misyonarze amerykańscy telegrafowali do prezydenta Mac Kinleya z prośbą o roztoczenie nad nimi opieki, gdyż zagraża im największe niebezpieczeństwo zarówno w Paotingfu, jak gdzieindziej. Setki chrześcian chińczyków wymordowano.

Tientsin, 10 czerwca. Wzburzenie przeciwko cudzoziemcom doszło do tego stopnia, iż wice król uznał się za bezsilnego pod względem ochrony cudzoziemców, wobec czego konsul francuski wyjechał do Pekinu ze wszystkimi agentami i misyonarzami, rezydent zaś francuski poszedł za jego przykładem. Rząd chiński jest uprzedzony, iż Francya wkłada na niego odpowiedzialność za bezpieczeństwo francuzów, w przeciwnym razie rząd francuski sam przedsięweźmie środki zaradcze.

Londyn, 10 czerwca. Zajęcie się wypadkami chińskiemi zapanowało tutaj na całej linii. Nawet wieści z Afryki Południowej stały się obojętnemi. Gabinet obstaje przy zasadzie, że wszelka akcya powinna być przez mocarstwa podjętą wspólnie. Wystąpienie pojedyńczego mocarstwa Anglia musiałaby uważać za akt nieprzyjaźni. Ten punkt, podtrzymywany przez prasę zachowawczą, daje radykalnej „Daily Chronicle“ sposobność do zrobienia uwagi, że gabinet Salisbury-Chamberlain wyżej ceni interesy handlowe Anglii, niż życie europejczyków, zagrożonych obecnie w Chinach.

Londyn, 10 czerwca. Poseł francuski otrzymał zawiadomienie, że konsul francuski Janci i agent konsularny Yupanoru zmuszeni byli do opuszczenia swoich stanowisk, gdyż wicekról oświadczył im, że nie może gwarantować im bezpieczeństwa.

Londyn, 10 czerwca. Dwutysięczny oddział boerów przeciął druty telegraficzne na północ od Kroonsztatu. Do Kroonsztatu odchodzą znaczne posiłki. Z kolonii kapskiej również wysłane będą posiłki.

Wiedeń, 10 czerwca. W kołach niemieckich panuje najwyższe rozgoryczenie z powodu zamknięcia sesyi rady państwa w chwili, kiedy lewica w koalicyi z polakami była tak bliską urzeczywistnienia swoich życzeń. Dzienniki niemieckie uderzają gwałtownie na Koerbera, zarzucając mu, że fałszywie poinformował cesarza. Czesi natomiast tryumfują. Sądzą oni, iż teraz, kiedy się pokazało, że tak samo, jak niemcy, mogą rozprzęgnąć parlament, przeciwnicy okażą się uleglejszymi.

Wiedeń, 10 czerwca. Izba deputowanych będzie rozwiązana. Nowe wybory rozpisane będą dopiero wtedy, gdy wszystko, co stanowi obecnie przedmiot walki parlamentarnej, będzie wprowadzone w życie w drodze rozporządzeń ministeryalnych.

Rzym, 10 czerwca. Zapowiedziane przyjęcie pielgrzymek zostało odroczone. Dla wszelkiego bezpieczeństwa nie ukazał się Ojciec św. również i dzisiaj w bazylice św. Piotra na uroczystości kanonizacyjnej.

Tabela wygranych.

W pierwszym dniu ciągnienia 5 klasy 174 loteryi klasycznej.

(Tabela nieurzędowa).

Po rb. 80 wygrały następujące numera: 139 87 242 333 53 441 563 605 9 33 52 748 87 850 905 24 1050 59 84 166 67 73 218 93 1307 15 1403 5 72 89 1518 1602 8 20 31 1730 57 91 1912 57 67 **2**013 23 2177 85 220 86 320 24 76 90 403 11 J3 566 617 40 79 2707 2806 47 64 2916 87 95 96 **3**159 62 287 301 9 33 65 69 453 74 529 56 94 624 41 82 87 88 709 69 76 810 904 13 15 85 **4**034 51 74 139 40 206 23 47 66 89 362 445 66 564 73 76 4601 69 91 707 33 91 840 44 60 65 887 901 24 70 **5**108 55 62 265 67 307 18 22 35 70 466 73 91 558 975 723 34 871 89 901 21 94 **6**096 132 37 43 57 82 209 13 19 32 52 6270 359 60 90 405 64 97 504 7 17 36 68 600 23 56 718 22 30 807 36 43 856 58 911 23 32 36 56 71 **7**013 52 157 65 66 344 62 400 19 46 603 80 766 90 812 904 10 34 60 95 **8**042 54 55 63 80 87 115 71 76 92 203 50 61 323 404 7 78 84 529 45 79 82 610 57 67 72 711 778 844 57 75 84 989 **9**019 24 91 103 60 96 238 45 309 435 62 63 569 606 51 69 96 723 949 72 80 **1**0064 71 161 92 200 44 302 14 15 19 418 32 40 46 71 83 506 15 17 604 776 844 45 46 63 931 70 75 **1**1001 19 89 100 161 90 358 77 80 408 37 56 528 622 82 99 818 42 51 84 85 90 91 **12**017 29 70 73 102 14 21 34 39 47 225 46 47 357 70 74 415 24 54 66 629 32 52 76 732 33 34 42 82 96 914 16 38 **13**017 39 70 84 90 133 49 168 74 201 10 42 77 395 474 92 94 553 614 44 46 52 99 803 30 42 58 81 904 11 34 **14**038 50 64 96 114 49 67 72 224 56 58 301 8 33 36 60 64 435 43 47 79 508 51 53 64 626 96 714 52 80 815 43 910 48 80 **15**036 66 71 168 260 62 66 363 67 75 507 19 41 76 87 713 19 22 44 70 74 85 90 804 12 27 51 947 53 70 **16**001 24 27 36 82 105 7 26 240 376 80 86 92 404 46 71 91 95 541 69 611 39 88 761 71 86 802 28 34 87 895 934 96 **17**113 85 204 30 300 73 74 459 523 25 39 59 62 84 618 27 28 85 727 42 49 936 68 86 **18**000 41 118 53 58 87 204 43 76 335 418 21 26 38 53 519 34 70 76 666 78 831 35 933 38 66 88 **19**012 24 93 221 80 281 301 35 63 449 521 33 72 658 72 93 714 16 78 831 66 951 **20**163 214 42 60 97 329 31 50 622 24 58 74 80 98 819 48 56 80 83 86 905 75 83 **21**001 112 351 482 523 85 611 80 745 53 94 847 94 970 **22**026 129 62 74 91 111 17 27 28 56 68 92 201 7 27 77 87 303 28 39 82 499 510 13 39 50 60 75 93 627 29 98 721 22 57 72 73 865 95 912 **23**015 25 83 101 14 97 210 87 316 17 34 51 406 44

Rb. 75000 № 19034 rb. 40000 № 19474 Rb. 2000 №№ 8769 15874 1903 rb 1000 №№ 19409 2284 5993 22709 10452 8487:

Rb. 400 №№ 3461 6169 6868 9144 9827 10157 13681 13727 14324 14538 14995 15133 16482 17581 22581

Rb. 200 №№ 1487 3263 8252 11405 13692 14833 17187 20447 20578 21512 23065

Rb. 100 №№ 595 1826 2576 6707 10872 14231 14740 15193 17166 18719 18890 19099 19652 20316 22009 23231 23427.

OGŁOSZENIE.

398—1—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą dnia 2/15 czerwca 1900 r. o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porząd.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga pudy	Waga funt.	Czas przybycia Rok i miesiąc	№ frachtowy	STACYE Wysyłające	STACYE Odbierające	NAZWISKO wysyłającego	NAZWISKO odbiorcy
1	Węgiel kamienny	naw.	300	—	1900 12/V	156	Myszków W.	Łódź	Szyb „Nerada"	I. Rozenblat
2	Wędliny wędzone	1	1	35	1900 14/V	113	Sosnowiec W. posp.	„	Tow. Spożywcze „Ochrona"	Okaziciel

Uwaga. W razie, jeżeli licytacya w oznaczonym wyżej dniu nie przyjdzie do skutku, to powtórna sprzedaż odbędzie się 5/18 czerwca 1900 roku o godz. 10 rano.

Podziękowanie.

Za śpieszną i energiczną pomoc okazaną mi przy pożarze wynikłym zeszłej niedzieli w mojej drukarni, składam niniejszem Szanownym panom naczelnikom Straży ogniowej ochotniczej, jakoteż i dzielnym jej członkom, moje najserdeczniejsze podziękowanie.

R. Resiger.

Zawiadomienie.

Niniejszem podaję do ogólnej wiadomości, że dzięki szybkiemu stłumieniu ognia wynikłego zeszłej niedzieli w jednej części mojego zakładu drukarskiego, roboty przerwane nie zostaną i wszelkie obstalunki z możliwym pośpiechem wykończone będą.

R. Resiger.

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod № 804s przy ulicy Luizy, przez Feliksa i Maryę małżonków Tylińskich pierwotna Rub. 12.000.

2) pod № 336b przy ulicy Północnej, przez Szmula Sonenberga, pierwotna Rub. 25,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa Dyrektor **R. Finster**

—1—1 Dyrektor Biura **A. Rosicki**

Łódź, dnia 27 maja 9 (czerwca) 1900 r.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. STUMANA

podaje do wiadomości, że urządziwszy na wielką skalę specyalny dział do powiększeń, jest w stanie dostarczać takowe po nader umiarkowanych cenach i o prawdziwie artystycznem wykończeniu. Powiększenia zwyczajne od 4 rubli, malowane olejno od 25 rubli począwszy. Zakład posiada wielki wybór ram po cenach fabrycznych. 603—12—9

Materyały na ubrania mężkie

445—20—20

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

J. W. Wagner

Krótka ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

Potrzebny OGRODNIK zaraz

Wiadomość ul. Zielona № 11, I-sze piętro. 652—3—3

GALMANIN NOWY

z Laboratoryum aptekarza M. Stalińskiego w Warszawie, ul. Widok 13.

Jedyny środek przeciw poceniu się nóg, usuwa niemiłą woń i zapobiega odparzaniu się ciała. Dostać można we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Główna reprezentacya

Królikowski

Piotrkowska № 124.

669—3—1

Wykształcona młoda osoba

władająca 3-ma językami (specyalność francuski) poszukuje odpowiedniego zajęcia. 670—5—1

Koncert kwartetu wiedeńskiego

codziennie od godz. 7-ej wieczór, przy ulicy Cegielnianej obok Banku państwa, w ogrodzie filii cukierniczej i mleczarni pod nazwą

„SIELANKA"

Wejście 5 kop. 646—6—6

Jest do sprzedania

FOLWARK

400-morgowy, położony przy budnjącej się kolei Warszawa-Kalisz z ładnym domem i parkiem, bez serwitutów, z zupełnemi zasiewami i inwentarzami żywemi i martwemi, przy szosie o 11 wiorst od miasta powiatowego. Bliższe wiadomości w redakcyi „Rozwoju". d.—14

Do pracowni W. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki.

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu. 1385—20—20

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier. Poleca Sz. Publiczności swoje dwie filie cukiernicze i mleczarnie w ogrodach, na Cegielnianej obok Banku państwa pod nazwą „Sielanka", drugą przy ulicy Długiej Nr. 45 w ogrodzie Stowarzyszenia pracow. handlowych, gdzie jest wydawane mleko słodkie, zsiadłe, śmietana, kawa, herbata, czekolada, ciastka różne, butersznyty, chleb razowy, jajka sadzone, jajka gotowane, jajecznica, woda sodowa, lemoniada, oranżada, mazagran, kawa mrożona, lody itd. W ogrodzie Stow. pracow. handlowych, koncerty co wtorek, czwartek i Sobota od godz. 7-ej wiecz. pod dyrekcyą p. Chodkowskiego.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Mleczarnia Tum, Średnia 30, Konstantynowska 17, Promenada 34 (Spacerowa.) Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeży i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i nizkie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły. Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, tamże do nabycia plan m. Łodzi.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę mężką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

Skład masła:

Skład masła O. T. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe, jak również solone i topione. Mikołajewska № 29

Krośniewickie masło stołowe i kuchenne. Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łokciowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posiadam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica Ś-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promenady. Z uszanowaniem L. Krykus.

Fabryka powozów.

Lipiński. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wolanty, bryczki i powoziki.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35, wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i szklanych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

OGŁOSZENIE.

3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia (20 maja) 2 czerwca 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia: Rok i miesiąc	Czas przybycia: Data	STACYE: Wysyłająca	STACYE: Odbierająca	NAZWISKO: wysyłającego	NAZWISKO: odbiorcy	Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga: pudy	Waga: funt.
	1900									
1538	Kwiecień	18	Strzemieszyce	Łódź	Szajn i Englard	Okaziciel	1	Sznurki	13	—
6663	"	18	Szpoła	"	Trostower	"	3	Towar łokciowy	15	—
8099	"	14	Grajewo	"	Jezierski	"	1	Towar skórzany	6	20
8103	"	17	Odesa przystań	"	J. Kac	Preszorechin	1	Wyroby skórzane	2	14
2/1	"	19	Kassel via Aleks.	"	Schmitt-Ferdeten	D. Berger	1	Smarowidło	1	5
1673	"	17	Sosnowiec W.	"	Kępiński	Okaziciel	2	Części maszyn	3	18
1771	"	20	"	"	"	"	2	Wyr. żel. i drew.	5	32
1694	"	17	"	"	Zylber	"	1	Wyroby żelazno	3	26
1309	"	19	Granica W.	"	Agentur. Komorowa	"	1	Wyroby gumowe	2	12
5424	"	16	Ryga III	"	Holm i S-wie	Gazenklewer	1	Beczka żel. stara	2	30
9031	"	19	Warszawa W. zw.	"	S. Fryde	Okaziciel	12	Skrawki sukienne	111	30
9110	"	20	"	"	Bronowski	"	1	"	1	5
9111	"	20	"	"	"	"	1	"	1	8
8582	"	15	"	"	„Wisła"	"	1	Towar łokciowy	5	—
8620	"	15	"	"	Cyferblat	"	1	Towar galanteryj.	3	25
8618	"	15	"	"	Dymmek	"	4	Meble drewniane	24	10
8785	"	17	"	"	Benkel i Co.	"	1	Części masz. żel.	5	—
8809	"	17	"	"	Bryn	"	1	Wyroby tytuniowe	6	10
8837	"	17	"	"	Błaszkowski	"	7	Maszyny do szycia	20	15
8889	"	17	"	"	Bartman	"	2/6	Przędza bawułn.	5	25
								Sztyfty drewniane	4	30
8958	"	18	"	"	Poniedzielski	"	2	Sprzęty domowe	13	—
15964	"	15	Sumy	"	Turszu	"	1	Wyroby tytuniowe	1	20
2542	"	20	Samara	"	Bekker i S-wie	"	1	Towar łokciowy	3	—
8793	"	17	Ufa	"	Gutkow	"	1	Towar wełniany	4	32
83	"	14	Krasnojarsk	"	Smirnow	Drabkin	1	Towar łokciowy	4	35
49	"	11	Żednia	"	Gutsztejn	Okaziciel	2	Przędza wełn. szt.	18	38
728	"	20	Białystok P.W. poś.	"	J. Broze	"	1	Szuwaks	1	22
16249	"	15	Warszawa m. Nad.	"	Niemiec	"	1	Kapelusze słomk.	2	3
16236	"	15	"	"	Winawer	Maszkowicz	2	Szafa ogniotrwała	29	31
16234	"	15	"	"	"	"	2	"	36	10
13422	"	15	Tyflis	"	Gorsewań Ratiani	Rozenberg	1	Towar wełniany	4	30
1241	"	17	Staroskoł	"	Br. Ignatowy	Okaziciel	1	Towar wełniany	6	15
2463	"	20	Kowel Nadw.	"	Fridman	"	2	Towar łokciowy	4	5

5 godzin od Warszawy, godzina od Lublina, 5 wiorst od stacyi kolei Nadw.

NAŁĘCZÓW

Poczta i telegraf na miejscu. Powozy na zamówienie. W lecie omnibus.

Zakład leczniczy cały rok otwarty. Hydropatya. Kąpiele żelaziste, błotne, elektryczne. Masaż. Gimnastyka. Elektryzacya. Kumys. Własna kuchnia dyetetyczna. Gry, zabawy i wycieczki, Stale dwóch lekarzy, dozorczyni chorych i masażystka. W lecie konsultanci i asystenci. Leczą się z dobrym skutkiem: choroby nerwowe, tabes (metoda Frenkla), blednica, artretyzm, otyłość, wycieńczenie po przebytych chorobach, ogólna wątłość organizmu (hartowanie), choroby żołądka i kiszek, choroby kobiece. Chorych umysłowych i epileptyków zakład nie przyjmuje.

Dyrektor Dr. A. Puławski.

569—5—5 b. ordynator Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,

Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnem

S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81

Tamże bilety okóinikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396—20—20

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA 612-26-9

St. PIOTROWICZ, Piotrkowska 103.

Wyprowadzając z błędu Sz. klientelę, zawiadamiam, że zakład mój fotograficzny znajduje się tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 vis-a-vis J. Heinzla. Dla dogodności Sz. pań za osobną dopłatą od godz. 11 r. do 3 popoł. jest przy zakładzie fryzyer damski K. Lewandowski, który czesze podług ostatniej mody. Specyalna pracownia portretów do największych rozmiarów. Zdjęcia wykonywuję osobiście, o czem komunikując polecam się nadal względom Sz. klienteli.

Z poważaniem **Stanisław Piotrowicz, Piotrkowska 103.**

Egzaminy dla życzących wstąpić

do Szkoły Handlowej Łódzkiej

rozpoczną się 27 maja (9 czerwca) i trwać będą do 7 (20) czerwca włącznie, codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od 12 godziny rano. W przyszłym roku szkolnym otworzoną zostanie **piąta klasa.**

Prośby o dopuszczenie do egzaminów przed wakacyami można składać do kancelaryi już od **dnia dzisiejszego.**

614—3—2

Zakład przewozowy

ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na lat kilka dostawy wódek do sklepów monopolowych, jak również załatwia i restauracye. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Gwarancya pewna.

Z poważaniem

Za D. Szumilina, Szafranowski.

644—26—2

Na lato

potrzebne mieszkanie

z 2 lub 3 pokoi umeblowanych z kuchnią.

Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju" pod „Alfa". 665—2—2

LIST POCHWALNY NA WSZECHROSS.WYST.1896R.

MYDŁO **DISPOZE** P.N.WINOGRADOWA.

W CIEPŁEJ WODZIE BEZ GOTOWANIA

DO PRANIA BIELIZNY

SPRZEDAJE SIĘ WSZĘDZIE

Bielizna otrzymuje się widocznie czystą i białą. Plamy giną. Szybkość prania. Oszczędność opalu. Mydła Dispoze wychodzi trzy razy mniej niż zwyczajnego. Nieszkodliwe dla bielizny. Świadectwo № 3780. Żądać z etykietą.

ZATWIERDZONE PRZEZ RZĄD

Główny skład u MUSZKATA, ul. Senatorska № 36 w Warszawie.

561—2—1

Ogłoszenia drobne.

Bona polka z dobremi świadectwami, znająca język rosyjski poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 744—2—2

Człowiek w średnim wieku, znający język rosyjski i polski poszukuje jakiegokolwiek zajęcia zaraz. Oferty w redakcyi „Rozwoju" sub. „Człowiek"

Chłopiec lat 8, Józef Maciejewski znajduje się w cegielni u pana Hytte pod Zgierzem w gminie Radogoszcz. 757—1—1

Do sprzedania tanio szafy i bufeta sklepowe. Wiadomość ul. Piotrkowska 123. w handlu win. 756—3—1

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6. 432-30-25PCS

Do sprzedania maszynka do polewania ulic, rower i krzesła. Piotrkowska № 128 m. 13. 703—3-3pps

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Od 1 lipca do wynajęcia mieszkania składające się z 1, 2, 3 pokoi z kuchniami, wodociągiem i zlewem. Ulica Widzewska № 104. 739—6—.2

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 3—3

Potrzebne zdolne prasowaczki i szwaczka do pralni chemicznej zaraz. Piotrkowska № 111. 743—5—3

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620—d—11

Potrzebny subiekt felczerski zaraz. Konstantynowska № 52 758—3—1

Poszukuję osoby inteligentnej na wyjazd na kilka tygodni na wieś na wspólny koszt. Wiadomość ul. Konstantynowska № 16 w herbaciarni. 751—2—1

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701— 5-d.

Sklep korzenny zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Targowa № 47 w sklepie. 638—3—3

Uczeń gimnazyum poszukuje kondycyi na wyjazd. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 621—10—9

Zdolny kowal poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość ul. Składowa № 33 Roman Szuberski. 741—5—3

Zaginęła karta pobytu na imię Zofia Prądnicka wydana z magistratu m. Łodzi. 742—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Szulewskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 737—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Tkaczyk wydana z gminy Przerąb. 740—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Piotr Jakubowski wydany z gminy Radogoszcz. 749—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Kalinowski, wydana z magistratu m. Łodzi. 745—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Andrzejewska, wydana z magistratu m. Łodzi. 748—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Parolska wydana z gminy Radogoszcz. 755—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Matelski, wydana z gminy Radogoszcz. 753—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanna Tkaczyk wydana z gminy Radogoszcz. 751—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzej Kowalczyk, wydana z gminy Radogoszcz. 752—3—1

Zatrzymano błąkającą się kozę. Właściciel zgłosi się do stróża, ul. Średnia № 30 za zwróceniem kosztów, 1—1

Z powodu wyjazdu zagranicę na stałe, odstąpię sumę hypoteczną rb. 6500—6% oddaną na lat 3, za rb. 5500. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju" sub. „6500". 747—3—2

W Inowłodzu nad rz. Pilicą

są jeszcze do wynajęcia **mieszkania:** jedno o 2 pokojach z kuchnią, pokoje pojedyncze, umeblowane. Na miejscu **dobra restauracya.** Wiadomość u adwokata przysięgłego Bernarda Birencweiga, ul. Zielona № 11.

636—3—3

Дозволено цензурою, г. Лодзь 30 Мая 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111